

Jan Ciechanowicz

Książka o białoruskim baroku i Oświeceniu

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 17-18, 209-215

1982-1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Ciechanowicz

KSIĄŻKA O BIAŁORUSKIM BAROKU I OŚWIECENIU

Rzadko się zdarza, aby książka naukowa spotkała się z tak szerokim zainteresowaniem, jak najnowsze dzieło pracownika Akademii Nauk Białoruskiej SRR Adama Maldzisa. Jest to dzieło pod wielu względami nowatorskie i odkrywcze, nacechowane erudycją, śmiałością uogólnień, rzetelnością naukową. Tematem pracy jest kultura baroku i Oświecenia na terenie dzisiejszej Białorusi — kultura, jak autor dowodzi, wyjątkowo bogata, różnorodna, fascynująca. Przedmiotem swej analizy uczynił badacz z Mińska literaturę oraz życie teatralne i muzyczne Białorusi w tzw. „okresie przejściowym”, tj. od połowy XVII do końca XVIII stulecia.

Autor stwierdza we wstępie do swego dzieła, iż w ciągu kilku ubiegłych dziesięcioleci niemal za pewnik uchodziło przekonanie, że literatura białoruska XVII i XVIII w. była uboga i mało płodna. Rzekoma przymusowa polonizacja i katolicyzacja miały jakoby przekształcić Ruś Białą w „pustynię intelektualną” i próżnię kulturalną. I dopiero w ostatnich czasach, zauważa ironicznie badacz, przebąkuje się już o „pewnym upadku” ówczesnej kultury białoruskiej zamiast o jej „pełnym upadku”¹.

Zaznaczając, iż rzeczywiście niezbyt wiele zachowało się z tamtych czasów utworów literackich w języku białoruskim, uczony dowodzi, iż wcale z tego nie wynika, że panował wówczas na Białorusi zastój kulturalny. Bo przecież nie o sam język chodzi.

„Czyż nie jest paradoksem — pisze A. Maldzis — że wiek XVIII, wiek Oświecenia, który w literaturze rosyjskiej dał Lomonosowa i Dierżawina, Nowikowa i Radiszczewa; w polskiej — Krasickiego i Naruszewicza, Karpińskiego i Książczaka, Staszica i Kołłątaja; w ukraińskiej — Skoworodę, w litewskiej — Donielaitisa, na Białorusi nie zrodził dosłownie nikogo? Niby to ogólnoeuropejska fala Oświecenia w ogóle do ziemi białoruskiej nie dotarła lub przewaliła się przez nią nie zapładniając jej niczym wartościowym, nie ożywiając pędów miejscowych...”²

Wyobrażenia takie — twierdzi Maldzis — mimo iż do niedawna niemal powszechne, a i dziś nierzadkie, nie mają nic wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy. Nie ma powodów, aby odgradzać od dziejów

kultury białoruskiej chociażby takich wybitnych myślicieli, jak np. Anioł Dowgird, Kazimierz Narbutt, Marcin Poczobutt-Odlanicki i in., którzy tworzyli, co prawda, przeważnie w języku polskim, lecz mieszkając i pracując na ziemiach białoruskich wnieśli ogromny wkład do rozwoju umysłowego i kulturalnego miejscowej ludności. Zresztą — wskazuje Maldzis — pokutujące przez lata przesady i brak specjalnego zainteresowania dla właściwej białoruskiej literatury XVII - XVIII w. da się częściowo wyjaśnić także tym, że wiele prac ówczesnych pozostało nie wydrukowanych, spoczywają w rękopisach do dziś nie znane i rozproszone w wielu krajowych i obcych zbiorach.

Z drugiej znów strony pamiętać trzeba, że dzieła kultury białoruskiej podobnie jak polskiej, litewskiej, ukraińskiej nieraz świadomie niszczone były przez zaborców. W trzydziestych latach ubiegłego wieku, po klęsce powstania listopadowego, gdy przymusowej likwidacji ulegał kościół unicki (wyznanie, do którego należała większość dawnych Białorusinów), metropolita prawosławny Siemaszko palił na podwórku swego pałacu unickie, białoruskie obrazy, sztychy i książki, których dziś bibliografowie nie mogą odnaleźć. W roku 1844, jak pisze inny historyk białoruski A. Miłowidow³, ten sam Siemaszko urządził jedno z ostatnich auto da fé książek w Europie, oddając na pastwę płomieniom tysiące białoruskich i polskich druków z księgozbioru klasztornego w Żyrowicach. W latach 1852 - 1855 w Wilnie spalono jeszcze około 2 tys. wydań. Liczba znanych (niestety, obecnie tylko z nazwy), zniszczonych ksiąg białoruskich przewyższa 5 tys. egzemplarzy. O istnieniu setek dawnych białoruskich druków możemy się dziś dowiedzieć tylko pośrednio z notatek wybitnego polskiego bibliografa Karola Estreichera.

Nieco wcześniej, w dobie rozbiorów, jeden z poprzedników tego szalonego popa, metropolita Wiktor Sadkowski, z psią wiernością służący Katarzynie II zwracał się na słuckim soborze z cyniczną szczerością do zgromadzonych białoruskich kapłanów unickich: „Ja was wykorzenię, zniszczę, żeby i języka waszego przeklętego litewskiego [tj. białoruskiego — J.C.] nie było i was samych! Ja was na katorgę roześlę, w żołdacy pooddaję, a swoich zza miedzy przywiozę!”⁴ Pogrożki te, jak wiemy, nie były li tylko popisem krasomówczym prawosławnego patriarchy.

Nie oszczędzali także późniejsi niemieccy „kulturtraegerzy” drobku kultury białoruskiej, wywoząc setki jej pomników zarówno podczas I, jak i II wojny światowej. Przyznajmy, po takich przejściach, po tylu grabieżach, spaleniach, kradzieżach — po tylu próbach zniszczenia samego imienia Białorusi ocaleć mogła tylko nieznaczną część skarbów kultury narodowej. A jednak w latach ostatnich nadchodzą sporadyczne doniesienia o odnajdywaniu dzieł kultury białoruskiej w archiwach i księgozbiorach Mińska, Moskwy, Leningradu, Wilna, Lwowa, Kijowa, Grod-

na, Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Kórnika, Rzymu, Paryża, Uppsali, Hamburga, Londynu, Oslo. Miejmy nadzieję, że z biegiem lat wiedza nasza o literaturze białoruskiej na skutek nowych odkryć stanie się bardziej szeroka.

Pamiętać bowiem trzeba, że literatura białoruska połowy XVII stulecia rozwijała się w ścisłym kontakcie i pod bezpośrednimi wpływami polskiej literatury barokowej, i że sama ona z kolei „wywierała wówczas silny wpływ na kształtowanie się ówczesnej literatury rosyjskiej”⁵. Przecież tacy wybitni myśliciele i pisarze, jak Simeon Połocki i Andrzej (Jan) Białoocki byli autorami tworzącymi nie tylko w języku rosyjskim, ale też ojczystym białoruskim oraz polskim.

Tak S. Połocki tworzył swą *Psaltyr rifmotworną* pod wpływem *Psalterza Dawidowego* Jana Kochanowskiego. Na polskich wzorach osnute są też jego *Biesiedy pastuszewskije* pisane po rosyjsku. Ideowo należą te jego dzieła do wspaniałego dorobku europejskiej kultury barokowej. Oto jego *Pieśń o śmierci*, której tekst A. Maldzis odnalazł niedawno w jednym z archiwów wileńskich:

Dufasz młodości i ślicznej urodzie,
Spójrzysz na drzewa i kwiaty w ogrodzie,
Jak je siekierą z bystrooką kosą
Z korzenia niosą.

Cedr i dąb rosły z małą rostem trawą
Równą czasowi zostają potrawą.
Tej chybość, onej twardość nie zasłoni,
Wszystko czas łomi.⁶

Tak więc zarówno fala kultury barokowej jak i późniejszego Oświecenia poruszała się z Zachodu na Wschód: z Włoch i Francji, poprzez Niemcy, Polskę, Ukrainę i Białoruś aż do Rosji.

Znawca przedmiotu, akademik D. Lichaczow wprost stwierdza: „Jestem zdania, że w Rosji istniał tylko zapożyczony barok, który przyszedł do nas z Białorusi, Ukrainy i Polski...”⁷

*

*

*

Godna uwagi jest podana w sygnalizowanej książce głęboka i obiektywna analiza wzajemnych powiązań między kulturą białoruską a polską. A. Maldzis pisze:

„Ponieważ ziemie białoruskie znajdowały się ówczesnie w składzie wspólnego państwa polsko-litewskiego, ich życie literackie stanowiło do pewnego stopnia część składową życia literackiego całej Rzeczypospolitej. Za polskim pośrednictwem

dotarli na Białoruś barok, klasycyzm, sentymentalizm. Na ziemi białoruskiej urodzili się lub mieszkali liczni klasycy literatury polskiej — Julian Ursyn Niemcewicz, Adam Naruszewicz, Franciszek Bohomolec, Franciszek D. Kniaźnin, Franciszek Karpiński, Zbigniew Morsztyn, Ignacy Bykowski, Teofila Glińska, Marcin Matuszewicz i in. Ich dzieła, osnute częstokroć na białoruskim materiale, «miejscowe» pod względem patriotyzmu zapełniały właśnie tę «próżnię», która rzekomo istniała na Białorusi. Kultura polska, literatura polska miały tu pozycje dominujące.»⁸

Pierwowzorami dla białoruskich „kaladek” np. były — stwierdza A. Maldzis — polskie pastorałki Jana Żabczyca. Z kaladek tych wyrastały później białoruskie pieśni ludowe. Jak konstatuje badacz, polska pieśń popularna, rozpowszechniona w Białorusi, wywarła niezaprzeczalny wpływ na białoruską lirykę pieśniową⁹. A nawet szeroko znane anonimowe poematy białoruskie z wieku XIX *Eneida nawywarat* i *Taras na Parnasie* ród swój wiodą od o parę stuleci wcześniejszej polskiej poezji sowizdrzalskiej.

Także teatr białoruski, a dalej — i rosyjski, odczuły na sobie płodny wpływ dramaturgii polskiej¹⁰. Trzeba bowiem zaznaczyć, że liczne po majątkach magnackich teatry dworskie cieszyły się nieraz sławą europejską. A. Maldzis przekonywająco obala także niektóre stereotypy dotyczące poglądu na rozwój i rolę języka białoruskiego w dawnej Rzeczypospolitej.

Szlachta litewsko-białoruska na sejmie wileńskim roku 1669 postanowiła całą oficjalną dokumentację prowadzić w języku polskim lub łacińskim. Lecz to wcale nie oznaczało przymusowego rugowania języka białoruskiego (który był dotąd językiem urzędowym Wielkiego Księstwa Litewskiego) z życia publicznego. Tradycyjnie spisywano w nim nadal wiele dokumentów (m. in. testamenty, księgi domowe etc.), używano nierzadko we wszystkich sferach społecznych jako mowy codziennej. Jeszcze w 1788 r. wileński burmistrz Piotr Dubiński wydał *Zbiór praw i przywilejów Wilnowi służących*, w którym prawie połowę aktów stanowią przepisy w języku starobiałoruskim. Co prawda, jezuita wówczas już zaprzestali wykładania białoruszczyzny w swych licznych szkołach, zastępując ją polskim. Przeciwdziałanie się kulturalnej polonizacji utrudnione było, jak pisze A. Maldzis, przez podobieństwo języków polskiego i starobiałoruskiego. Tak więc asymilowanie się ludności białoruskiej z polską kulturą odbywało się niejako samorzutnie, jako swego rodzaju „awans kulturalny”.

Dalej naukowiec z Mińska notuje: „W drugiej połowie XVII i w XVIII w. Białoruś znajdowała się na pograniczu dwóch kultur: prawosławno-bizantyjskiej oraz katolicko-łacińskiej. Tu syntetyzowały się wschodnie i zachodnie tradycje.”¹¹ Czytano tu nowości wydawnicze z Petersburga i Moskwy, Warszawy i Wilna, Kijowa i Poczajowa. Bawili tu i interesowali się życiem miejscowej ludności znakomici ludzie

pióra: Rosjanie G. Dzierżawin i D. Fonwizin, Polacy S. Trembecki i W. Bogusławski, Ukraińcy K. Zinowiew i D. Tuptało oraz wielu innych. Białoruś odegrała znaczną rolę w kontaktach kulturalnych między Wschodem a Zachodem, między Rosją a Polską.

Jak jednak odgraniczyć właściwą literaturę białoruską od innych literatur słowiańskich, rozpowszechnionych wówczas na Białorusi? — pyta A. Maldzis. I uznaje, że odpowiedzi na to pytanie bywają dotychczas wręcz przeciwstawne. Jedni badacze ignorują wszystko, co pisano tu w wiekach ubiegłych w innych niż białoruski językach. Drudzy znów traktują jako „białoruskie” wszystko — co w ten czy inny sposób związane jest z Białorusią.

„Jeśliby konsekwentnie się tą zasadą kierować — zauważa historyk — to do literatury białoruskiej trzeba by było policzyć polskie powieści I. Bykowskiego, poematy T. Glińskiej i M. Dudzińskiego, łacińskie poezje M. Koryckiego, ody rosyjskie J. Sokolskiego, a w perspektywie — twórczość A. Mickiewicza i E. Orzeszko.”¹²

Nieuporządkowany charakter takiego podejścia jest ewidentny. Jakie jednak alternatywne rozstrzygnięcie proponuje A. Maldzis? Odpowiedź jego można streścić następująco. Trzeba tu, z jednej strony, widzieć właściwą literaturę białoruską okresu przejściowego, pisaną w języku białoruskim, która rzeczywiście była wówczas nader niebogata ilościowo i mało atrakcyjna ideowo. Była to literatura o charakterze plebejskim, satyryczno-parodyjnym, przy tym pozbawiona możliwości druku przez dominację w życiu kulturalnym języka polskiego, łacińskiego i cerkiewnosłowiańskiego. (Był to ogromny regres w porównaniu z rozkwitem piśmiennictwa białoruskiego w wieku XVI i pierwszej połowie XVII, kiedy to w języku tym pisywali polemiści na miarę europejską — Szymon Budny, Melecjusz Smotrycki i in.) Po drugie jednak, jednocześnie z tą zepchniętą niejako na margines życia społecznego gasnącą literaturą białoruskojęzyczną istniała wielojęzyczna literatura Białej Rusi, na którą składają się liczne dzieła polskie, rosyjskie, starocerkiewnosłowiańskie, łacińskie, francuskie, żydowskie itd. Właściwa literatura białoruska była tysiącami niewidocznych lecz mocnych nici powiązana z tym wielojęzycznym gwarem, który stanowił przecież istotną i ciekawą część ówczesnego życia umysłowego Europy środkowej. Tak więc, konkluduje A. Maldzis, „realne wyobrażenie o życiu literackim Białorusi wyrobić można tylko biorąc pod uwagę wszystko, co zostało stworzone na jej ziemiach”¹³. Z czego, oczywiście, wcale nie wynika, że na to wszystko koniecznie nalepiać trzeba etykietkę „białoruskości”.

Zresztą dawniejszej wielkiej tradycji humanistycznej obce były zaściankowe przedziały między tym co „własne”, a tym co „obce”. Nacjonalistyczne zasklepianie się, megalomańskie podziały, uzurpacje i rozbiacie przyszły później, były wynikiem realnej polityki imperialistycznej,

przede wszystkim rosyjskiego caratu i jego rozgrywek. Dotąd, mimo ostrych i zaciętych sporów światopoglądowych, oświecona i opromieniona duchem uniwersalizmu społeczność europejska zajmowała się raczej wspólnym poszukiwaniem prawdy niż wyszukiwaniem pretekstów do podziałów, zaborów i grabieży cudzego dorobku, w tym — kulturalnego. (Pisząc o dobie Oświecenia Mieczysław Klimowicz wspomina o „swoistym kosmopolityzmie” ówczesnej elity intelektualnej, o „arystokratyzmie”, który przeniknięty był duchem „republiki filozofów”, rozciągającej się według Woltera od Paryża aż po Pekin¹⁴). W epoce Oświecenia, stwierdza A. Maldzis, głównym językiem literackim Białorusi był język polski. Z około 553 pisarzy polskich tej doby ponad 50 urodziło się na ziemiach białoruskich, a jeszcze więcej tu mieszkało i pracowało.

Ostatni król polski, Stanisław August także dobrze znał język białoruski. Pewnego razu, gdy się zatrzymał podczas podróży w Nieświeżu, zaimprovizował i wygłosił tu przy pewnej okazji towarzyskiej wierszowaną orację w języku białoruskim. Jest to więc pośrednim potwierdzeniem faktu ogólniejszej natury: że język białoruski jeszcze w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej miał tu wysoką pozycję i prestiż, mimo że, jak pisze A. Maldzis, dla „wysokich” gatunków literackich wykorzystywano już wyłącznie język polski.

Jak widzimy, mimo wszystko Białoruś nie była wówczas „pustynią kulturalną”, ciągle tu żywe były podskórne, lecz bardzo silne trendy kultury narodowej. A od drugiej połowy XVIII w. notuje się silny zwrot literatury białoruskiej ku nowoczesności. Potwierdzają to niektóre dokumenty odnalezione przez A. Maldzisa w radzieckich i polskich archiwach. Odnalazł on m. in. w archiwach wileńskich *Pieśń białoruskich żołnierzy roku 1794*, utwór gloryfikujący braterstwo białorusko-polskie w walce z despotyzmem carskim. To utrzymane w zupełnie nowoczesnej konwencji myślowej i estetycznej dziełko, jak również słynna *Komedia* K. Maraszewskiego, pisarza polsko-białoruskiego, świadczy o bezpodstawności przekonania, że nowa literatura białoruska zaczęła się kształtować dopiero w drugiej połowie wieku XIX. Miedzę tę trzeba przesunąć o całe stulecie wstecz. Literatura białoruska, mimo iż przeżywała w tym czasie znaczne trudności, ukształtowała się, podobnie jak ukraińska, w drugiej połowie wieku XVIII, niewątpliwie należąc do nowożytności. W tempie nieco powolniejszym przeszła ona te wszystkie stadia rozwojowe, co i inne literatury słowiańskie, które w sumie stanowią jedno z najbardziej fascynujących zjawisk w kulturze wszechludzkiej.

Przypisy

¹ A. I. Maldzis, *Na skrzyżowani sławiańskich tradycji*. Minsk 1980, „Nawuka i Technika”, s. 351.

² A. I. Miłowidow, *Sud'ba russkoj knigi w Siewiero-Zapadnom Kraje w swiazi s jego kulturnoj istoriej*. Sankt Petersburg 1903, s. 24.

³ A. I. Maldzis, *op. cit.*, s. 4 - 5.

⁴ P. Kantryba, *Uładyka Wiktar Sadkoŭski ũ baraćbie z biełaruskim jazykom w Stuczczynie*. „Kałosie” 1937, nr 2, s. 111.

⁵ A. M. Panczenko, *Dwa etapy russkogo barokko*. „Trudy Otdiela Drewnoj Russkoj Litieratury AN SSSR”, t. 32 (1977), s. 102 i in.

⁶ A. I. Maldzis, *op. cit.*, s. 56.

⁷ D. S. Lichaczew, *Socjalno-istoriczeskije korni otliczij russkogo barokko ot barokko drugich stran w: Srawnitielnoje izuczenije sławiańskich litieratur*. Moskwa 1973, s. 388.

⁸ A. I. Maldzis, *op. cit.*, s. 13.

⁹ Tamże, s. 67 - 69.

¹⁰ Tamże, s. 256, 269 i in.

¹¹ Tamże, s. 13.

¹² Tamże, s. 14 - 15.

¹³ Tamże, s. 15.

¹⁴ M. Klimowicz, *Problemy literatury w: Polska w epoce Oświecenia. Państwo — społeczeństwo — kultura*. Pod red. B. Leśnodorskiego. Warszawa 1971, s. 275.